Dr hab. Rafał Łętocha prof. UJ

Zakład Interdyscyplinarnych Badań nad Religiami w Polsce

Instytut Religioznawstwa

Uniwersytet Jagielloński

rafal.letocha@uj.edu.pl

Kraków 05 12 2025

R e c e n z j a pracy doktorskiej autorstwa magistra Krzysztofa Jana Kofina pt. *Oblicze ideowo-polityczne i społeczno-kulturowe tygodnika „Prosto z mostu" (1935-1939)*, Uniwersytet Ignatianum w Krakowie, Szkoła Doktorska, Kraków 2025, ss. 340, napisanej pod kierunkiem naukowym profesora UIK, doktora habilitowanego Mirosława Lakomego

Rozprawa doktorska Pana Magistra Krzysztofa Jana Kofina, nie mam żadnych wątpliwości, jest pracą bardzo dobrą. W moim przekonaniu jest dysertacją rzetelną, starannie i logicznie skonstruowaną, ugruntowaną we właściwym materiale źródłowym oraz należycie i w szerokim zakresie odwołującą się do literatury przedmiotu, co do doboru której nie można mieć w zasadzie większych zastrzeżeń, pewne bardziej szczegółowe uwagi w tej kwestii pojawią się w dalszej części recenzji. Wybór tematu również nie budzi żadnych zastrzeżeń, pomimo rosnącej z roku na rok literatury dotyczącej myśli i historii szeroko rozumianego obozu narodowego nie powstała dotąd praca, która omawiałaby i analizowała w sposób kompleksowy koncepcje ideowe tygodnika „Prosto z mostu". Literatura przedmiotu ogranicza się w tym wypadku do kilku artykułów. A przecież był to jeden z ważniejszych i ciekawszych periodyków o profilu społeczno-polityczno-kulturalnym okresu międzywojennego i to, nie waham się tego powiedzieć, nie tylko jeżeli chodzi o środowiska narodowe, ale generalnie na całym ówczesnym rynku prasowym. „Prosto z mostu" to pismo niesztampowe, nie bojące się kontrowersji i stawiania śmiałych tez, wykraczające jeśli chodzi o przedstawiane tam materiały poza wąskie ramy swego środowiska, odważnie, jak to dzisiaj się mówi, opuszczające swoją „strefę komfortu" i nie pozwalające na tkwienie w niej swoim czytelnikom. Sam temat dysertacji został zasadniczo sformułowany prawidłowo, choć wymagałby może trochę obszerniejszego uzasadnienia i wyjaśnienia, cel badawczy jest natomiast wyraźnie wskazany. Praca ma układ problemowy. Rozprawę tworzą: wstęp, cztery rozdziały, zakończenie, spis ilustracji, wykaz skrótów oraz

bibliografia. Pierwszy z nich poświęcony został problemom metodycznym, drugi składający się z trzech podrozdziałów omawia genezę oraz historię tygodnika „Prosto z mostu", przedstawia sylwetkę jego założyciela i redaktora Stanisława Piaseckiego oraz najważniejszych członków redakcji pisma. W trzecim również złożonym z trzech podrozdziałów Autor opisuje koncepcje ideowo-polityczne prezentowane na łamach tygodnika „Prosto z mostu" (m.in. wizja państwa i narodu, wizja nacjonalizmu, miejsce Polski w Europie i jej misja dziejowa, koncepcje gospodarcze, stosunek do reformy rolnej, stosunek do ustrojów autorytarnych i totalitarnych, stosunek do mniejszości narodowych). W ostatnim rozdziale, podobnie jak poprzednie, złożonym z trzech podrozdziałów, omówione zaś zostały zagadnienia społeczno-kulturowe: stosunek do katolicyzmu i jego związków z nacjonalizmem, kwestie społeczno-demograficzne oraz wizja i cele literatury. Struktura pracy nie budzi żadnych zastrzeżeń. Autor ustalił hierarchię problemów wynikającą z jego kompetencji naukowych jako politologa i historyka idei, a następnie, w sposób adekwatny do tych kompetencji i racjonalnie pod ich kątem ustopniowany, wyselekcjonował w czasopiśmie „Prosto z mostu" te obszary i te wątki, które są z punktu widzenia przedmiotu pracy niezbędne i prymarne, następnie te, które z tego samego powodu są przydatne i pomocnicze, a pominął te, które nie wnoszą do tej problematyki nic nowego, leżą poza zasięgiem jego własnej kompetencji oraz nie mieszczą się w ramach sformułowanego tematu.

Jeżeli chodzi o zastosowaną przez Autora metodę badań, stanowi ją krytyczna i porównawcza analiza treści, którymi były źródła zgromadzone podczas kwerendy prasowej, a także prace teoretyczne i publicystyczne autorów publikujących na łamach „Prosto z mostu". Autor przedstawił cel badań, który stanowi ukazanie oblicza ideowo-politycznego i społeczno-kulturowego tygodnika „Prosto z mostu", sformułował hipotezę badawczą mówiącą, iż pismo to stanowiło autorski projekt Stanisława Piaseckiego, utożsamiany z obozem narodowym i jego ideologią, zachowujący jednak daleko idącą autonomię. Postawił również trzy pytania badawcze: 1) Jak powstał tygodnik „Prosto z mostu" i jakie środowiska odgrywały w nim kluczową rolę?; 2) Jakie najważniejsze koncepcje ideowo-polityczne były poruszane na łamach czasopisma?; 3) Jakie najważniejsze zagadnienia społeczno-kulturowe były omawiane na łamach „Prosto z mostu"? Tutaj nie można mieć również wątpliwości co do ich poprawności.

Recenzent jako *advocatus diaboli* winien wskazać jednak na pewne mankamenty, które posiada opiniowana przez niego dysertacja. Rzecz jasna, również ona takowe posiada. Pewne kwestie zostały już zasygnalizowane we wprowadzeniu do tej recenzji poruszającym

zagadnienia podstawowe z zakresu tematu, metodyki etc. Rozmaitych uwag i wątpliwości autor recenzji ma jednak więcej. W żaden sposób nie przesądzają one jednak o wartości pracy. W niemałej części będą to pewne sugestie, które Autor może przyjąć, ale nie koniecznie z klauzulą wykonalności. Raczej należy je potraktować jako kwestie do rozważenia, zastanowienia się w sytuacji postulowanej przeze mnie publikacji recenzowanej pracy doktorskiej.

Pewne problemy pojawiają się już w związku z samym tytułem dysertacji, chodzi mi tutaj o kwestię dotyczącą tego, które publikacje pojawiające się na łamach „Prosto z mostu" stanowiły o jego obliczu ideowo-politycznym i społeczno-kulturowym. Autor co prawda dość sprawnie tłumaczy (s. 17-18) co rozumie pod pojęciem „oblicza ideowego" czasopisma, jednak pewne pytania pojawiają się mimo wszystko. Chodzi o to, że zwłaszcza w pierwszym okresie, pismo było mocno liberalne, w sensie otwarte, pluralistyczne, jeśli chodzi o treści publikowane na jego łamach. W jednym z programowych artykułów wydanych w pierwszą rocznicę ukazywania się pisma deklarowano otwieranie się na dyskusję młodego pokolenia, „w której gotowi jesteśmy zamieścić każdy uczciwy głos, uzasadniający stanowisko inne, bo ze ścierania się poglądów i wymiany zdań większy jest zawsze pożytek, niż z lękliwego zasklepiania się w kręgu swoich". Zgodnie z tą deklaracją publikowano więc autorów o różnych poglądach, bynajmniej nie ograniczając się tylko do osób powiązanych organizacyjnie czy ideowo z obozem narodowym. Przewagę miały oczywiście artykuły publicystów z nim kojarzonych, odnajdujemy jednakże na łamach periodyku również publicystykę konserwatystów, jak np. Julian Babiński, Leszek i Miłosz Gembarzewscy, Kazimierz Marian Morawski czy Ksawery Pruszyński, neopogan na czele ze Stanisławem Szukalskim i Janem Stachniukiem, mesjanistów jak Jerzy Braun i Mirosław Starost, a także wielu innych znanych wówczas czy później publicystów, pisarzy i badaczy powiązanych z obozem sanacyjnym, socjalistycznym, a nawet komunistycznym: jak np. Józef Czapski, Leon Kruczkowski, Stanisław Młodożeniec, Ferdynand Goetel, Jalu Kurek, Jan Nepomucen Miller, Gustaw Morcinek, Władysław Siła-Nowicki i in. Czy ich wypowiedzi, artykuły również wpływały na owo „oblicze ideowe", decydowały o nim. Oczywiście pismo miało od początku określony profil, a sam redaktor naczelny i członkowie redakcji nie kryli swoich sympatii politycznych. Jednakowoż wydaje się, iż nie do końca zostało to wyjaśnione przez Autora. Czy wszystkie artykuły, które były publikowane na łamach „Prosto z mostu" były reprezentatywne dla tego oblicza, decydowały o nim, czy też nie? Magister Kofin nie rozstrzyga jednoznacznie tych kwestii, *gros* miejsca poświęca omówieniu i analizie artykułów publicystów związanych z szeroko rozumianym o obozem narodowym, czasami w zasadzie

ograniczając się do członków redakcji pisma. Jednakże choćby w podrozdziale dotyczącym stosunku do mniejszości narodowych dość szeroko referowane są wypowiedzi Władysława Siła-Nowickiego, którego chyba trudno uznać za reprezentanta tego środowiska, pomimo jego osobistych, prywatnych znajomości z osobami z omawianego obozu.

Literatura wykorzystana przez Autora jest bardzo bogata, Bibliografia zajmuje 20 stron pracy. Autor niewątpliwie wykazał się tutaj erudycją i bardzo dobrą znajomością literatury przedmiotu. Można jednak zgłosić tutaj również pewne uwagi, zastrzeżenia czy sugestie. Magister Kofin bowiem poszedł w kierunku studiowania i interpretowania wyłącznie twórczości dyskursywnej, pomijając zupełnie twórczość artystyczną pojawiającą się na łamach „Prosto z mostu", a warto zwrócić uwagę, że ona również może mieć istotne znaczenie dla eksplikacji jego oblicza ideowo-politycznego i społeczno-kulturowego, a nawet można uznać, że jest z nim organicznie związana. Warto przypomnieć w tym miejscu wybitnego filozofa polityki Leo Straussa, wedle którego warunkiem poprawnej hermeneutyki tekstów „klasyków" jest czytanie drobiazgowo uważne i staranne, a przede wszystkim nie pomijanie i nie odrzucanie *a priori* dzieł na pozór drugorzędnych, bądź na inny temat. Formułowane przez Straussa w tekście *Prześladowanie i sztuka pisania* wskazówki metodologiczne akcentujące regułę kompletności (czyli niepomijania dzieł niekanonicznych, albowiem w nich mogą być zawarte również istotne przesłania), adekwatności historycznej (a więc odczytania zgodnego z kontekstem epoki) czy wyjaśnienia wszystkich możliwych implikacji słów i myśli danego autora należy uznać za uniwersalne dyrektywy metodologiczne. Ponadto wydaje mi się również, iż książki wydawane w ramach Biblioteki „Prosto z mostu" zasługiwałyby mimo wszystko na obszerniejsze uwzględnienie.

Wydaje mi się, iż niepotrzebne są tak obszerne biogramy osób związanych z „Prosto z mostu", członków redakcji pisma i najbliższych współpracowników Piaseckiego (ss. 71-103). W większości są to postaci dobrze lub doskonale znane, wielu poświęcono osobne monografie (a niektórym niejedną), ich biogramy znajdują się też w licznych słownikach czy encyklopediach. Sugerowałbym skrócenie tej części na potrzeby publikacji książkowej.

Dość karkołomna wydaje mi się teza jakoby pseudonim Piaseckiego Arenarius nawiązywał do wydmuchrzycy piaskowej, gatunku roślin wiechlinowatych (s. 49). Wydaje mi się, że można poszukać prostszego wytłumaczenia oraz źródeł owego pseudonimu, prawdopodobnie pochodził po prostu od słów *arena* tzn. piasek, a konkretnie przymiotnika *arenarius* tzn. piaskowy.

Zastanawiające jest też uporczywe określanie rządów sanacyjnych po 1926 r., mianem socjalistycznych (s. 10, 104). Na s. 10 czytamy na przykład o zmianach prasowych, które

„miały miejsce po tzw. zamachu majowym w 1926 roku, kiedy to do władzy doszedł obóz socjalistyczny pod przewodnictwem Józefa Piłsudskiego". Wydaje się to być jednak dość dużym nieporozumieniem i raczej tego rodzaju klasyfikacja ma charakter ideologiczny. Oczywiście wszyscy wiemy z jakiego środowiska politycznego wywodził się Józef Piłsudski, jak i cały szereg prominentnych postaci tego obozu. Wiadomo też o początkowym poparciu Polskiej Partii Socjalistycznej dla zamachu majowego z 1926 r. określanego nawet przez pewien czas „majową rewolucją". Jednakże przecież dość szybko nastąpiło tutaj wielkie rozczarowanie PPS wynikające z politycznego sojuszu Piłsudskiego z konserwatystami, czy narastającego konfliktu z parlamentem, które to działania trudno uznać za wyraz realizowania socjalistycznych ideałów. Już w 1928 roku rozłam między socjalistami a Marszałkiem stał się faktem, a w 1934 roku uchwała kongresu PPS stwierdzała, że „sanacja reprezentuje polską odmianę faszyzmu".

Szkoda, iż kwestii poruszanych w podrozdziale 3.1.3 dotyczących misji dziejowej Polski i jej miejsca w Europie nie przedstawił Autor również w szerszym kontekście dyskusji dotyczącej tych kwestii mającej miejsce już od jakiegoś czasu na łamach międzywojennej prasy. Tym bardziej, że o jej rekapitulacje pokusiła się na łamach „Prosto z mostu" Karol Ludwik Koniński w artykule *Dyskusja o „Bloku Trzech Mórz"*, „Prosto z mostu" 1939 nr 32. Tutaj, jak i w przypadku kolejnych tego typu sugestii, które pojawią się w dalszej części recenzji odwołałbym się do klasycznego tekstu Quentina Skinnera *Znaczenie i rozumienie w historii idei*. Skinner podkreślał, że celem badacza idei ma być też przybliżenie współczesnym zasobu pojęciowego, jakim dysponowały postacie historyczne, a poprzez to również motywacji, jakie nimi kierowały. Poznanie i zgłębienie kultury, w ramach której ktoś tworzył, okazuje się niezbędne do zrozumienia jego przekazu. Zdaniem Skinnera błędne jest przekonanie o możliwości oddzielenia tekstu od kontekstu jego powstania, ponieważ przynależy on zarówno do tekstu, jak i do samego jego autora. Ważne jest więc nie tylko badanie tekstu „jako takiego", języka, który został w nim wykorzystany, ale także dociekanie intencji danego autora. Chodzi o to, aby spróbować zrozumieć, jaki był stosunek autora do głównych wydarzeń politycznych, a także co chciał za pośrednictwem swej publikacji osiągnąć. W związku z tym każdy tekst o wydźwięku politycznym należy umiejscowić na tle ówczesnych dysput politycznych. Konieczne jest zatem badanie głównych stanowisk ideologicznych epoki.

W podrozdziale 3.1.4 dotyczącym kwestii gospodarczych należy żałować, że autor nie podjął trudu jakiegoś zestawienia tych poglądów z katolicką nauką społeczną tamtych czasów, wskazania na inspiracje z niej płynące, podobieństwa i różnice (*vide supra*).

Pewien niedosyt budzi omówienie kwestii związanych wizją zadań i roli literatury i sztuki obecną w tym środowisku, np. podrozdział 4.1.3. Piasecki kwestiom tym poświęcił przecież niemało uwagi wskazując na ścisłą łączność pomiędzy kulturą, a życiem gospodarczym, akcentując potrzebę jak najszerszego upowszechnienia kultury wśród mas, zwracając uwagę na potrzebę pewnego zakorzenienia kultury i swoistego solidaryzmu narodowego, uspołecznienia jej i bezpośredniego wejścia w krwioobieg narodowy, ale przede wszystkim jej dynamizację, żądał on aby włączyła się ona w dzieło przetwarzania świata, a nie tylko biernie go kontemplowała. Norwid pisał w *Promethidionie* o artyście jako organizatorze psychiki narodowej, które to stwierdzenie zostanie później przyjęte jako motto przez młodych narodowców ze „Sztuki i Narodu". Piasecki również w podobny sposób postrzegał, jak się wydaje, rolę i zadania artysty. W związku z tym dzielił on dzieła literackie na te „wczorajsze", martwe i nie przystające do współczesności w żaden sposób, „dzisiejsze" oraz najistotniejsze „jutrzejsze", kształtujące nową rzeczywistość, przygotowujące ludzi na nadchodzące zjawiska. Ten najbardziej pożądany charakter miały dla Piaseckiego różnego rodzaju utwory, nie koniecznie osób bliskich mu ideowo. Można tutaj wspomnieć choćby o jego entuzjastycznej recenzji tomiku wierszy Stanisława Młodożeńca *Gamy i pasaże* czy książki Jana Nepomucena Millera *Na gruzach Grenady*. Odnosząc się do Millerowskiego uniwersalizmu Piasecki pisał, iż to, co Miller nazywa uniwersalizmem, jest po prostu społecznym, antyindywidualistycznym sposobem patrzenia na świat. Tak właśnie na świat miało patrzeć młode pokolenie i w tym Miller spotykać się miał zarówno z nacjonalizmem, jak i z komunizmem. Jednocześnie krytykował on odrywanie się twórczości, literatury od życia, gleby społecznej, narodowej, czcze zabawy formą i słowem, sztukę dla sztuki, programowe niezrozumialstwo, zamykanie się przez twórców w wierzy z kości słoniowej.

Również kwestie związane z dyskusją wokół poglądów głoszonych przez Tadeusza Boya-Żeleńskiego warto by umieścić w szerszym kontekście. Mamy bowiem wówczas do czynienia z ogólnopolską debatą wokół tych spraw, która bynajmniej nie została zapoczątkowana na łamach „Prosto z mostu". Boyowi zarzucano z różnych stron i od lat krzewienie ideału „życia ułatwionego", by użyć tutaj terminu ukutego przez Jana Emila Skiwskiego. Dość wspomnieć publikujących również na łamach „Prosto z mostu" Karola Ludwika Konińskiego, Jerzego Brauna, Stanisława Ignacego Witkiewicza, czy też Karola Irzykowskiego, który w swoim *Beniaminku* przeprowadził chyba najwnikliwszą wiwisekcję „boyszewizmu", jak poglądy głoszone przez autora *Reflektorem w mrok* określił Adolf Nowaczyński.

Zastanowiłbym się również czy nie dodać jakiegoś podrozdziału dotyczącego stanowiska wobec głównych nurtów ideowopolitycznych tamtych czasów, chodzi mi tutaj o stosunek choćby do konserwatyzmu, liberalizmu czy socjalizmu, mamy w zasadzie jedynie do czynienia z odniesieniem się do różnych autorytarnych i totalitarnych systemów.

Rozczarowuje również trochę zakończenie, Autor ograniczył się w nim jedynie do streszczenia tego co zawarte było w treści pracy, czasami powtarzając dosłownie jej wcześniejsze fragmenty, brak jakichś prób szerszego namysłu, spojrzenia „z lotu ptaka" na omawiane zagadnienia czy próby analizy porównawczej. Choć uczciwie trzeba przyznać, iż Autor weryfikuje w nim postawioną we wstępie hipotezę i odpowiada na pytania badawcze.

Jeśli chodzi o uwagi szczegółowe pojawiają się w pracy literówki, błędy interpunkcyjne, gramatyczne, stylistyczne (m.in. ss. 9, 22, 28, 48, 74, 78, 86, 134, 254, 263), ale nie są one liczne i oczywiście można je łatwo wyeliminować w czasie korekty przygotowującej pracę do druku. Praca generalnie jest staranna pod względem edytorskim.

Zastanawia też niechęć Autora do deklinowania nazwisk obcojęzycznych, jest to nagminne, a dotyczy m.in. Giovanniego Gentilego, Paula von Zeelanda, Leona Degrelle'a, Johanna Gottlieba Fichtego, Françoisa Mauriaca, Ernesta Psichariego, Charlesa Peguya, Eugenio Pacellego (ss. 134, 144, 156, 220, 222, 237).

Jest Henry de Mena, a powinno być Henri de Mana (s. 97), podobnie jest Artur Maria Świniarski, a powinno być Artur Maria Swinarski (s. 86), polskie tłumaczenie książki Louisa-Ferdinanda Céline'a to *Śmierć na kredyt*, a nie *Śmierć na raty* (s. 191).

Określanie Ericha Ludendorffa jednym z twórców volkizmu (s. 217) wydaje się być przesadą, co najwyżej był on jednym z przedstawicieli tego nurtu.

Pisząc o wojnie domowej w Hiszpanii Autor określa obóz generała Francisco Franco mianem falangistów (ss. 145-146). Wydaje się to być trochę nieprecyzyjne lub mylące, termin frankiści, czy obóz frankistowski byłby chyba bardziej odpowiedni. Mimo wszystko oryginalna Falanga była jedynie częścią tego obozu, choć rzecz jasna w pewnym momencie gen. Franco zjednoczył swoich zwolenników pod szyldem *Falange Española Tradicionalista y de las Juntas de Ofensiva Nacional-Sindicalista*.

Kilkakrotnie Autor wspomina o „Olimpiadzie w Berlinie" (ss. 151-152), chodzi rzecz jasna o Igrzyska Olimpijskie. Olimpiada to termin używany do nazwania okresu 4 lat pomiędzy igrzyskami.

Na stronie 235 czytamy o „skrajnym, komunistycznym wniosku, iż Bóg został stworzony na obraz i pdobieństwo clowieka". Chciałem tylko zauważyć, iż tego rodzaju poglądy głosił już żyjacy w IV/III w p.n.e. filozof i podróżnik grecki Euhemer z Messeny.

Rekapitulując swoją recenzję stwierdzam, iż pomimo przedstawionych powyżej uwag praca doktorska prezentuje wysoki poziom, Autor daje w niej wyraz swoich kompetencji intelektualnych, znajomości tematu, erudycji, umiejętności analizy i wyciągania samodzielnych wniosków. **Podsumowując swoją recenzję stwierdzam, że dysertacja posiada liczne walory naukowe, a przede wszystkim stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Spełnione są zatem merytoryczne i formalne wymogi stawiane ustawowo rozprawie doktorskiej, zgodnie z art. 187 Ustawy z dnia 20 Lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t,j. Dz, U. z 2024 r. poz. 1571 z późn. zm.) Na tej podstawie oceniam pracę pozytywnie oraz wnioskuję o dopuszczenie magistra Krzysztofa Jana Kofina do dalszego etapu przewodu doktorskiego i publicznej obrony pracy doktorskiej. Uważam również, że po dokonaniu pewnych niezbędnych korekt powinna zostać ona opublikowana.**

Dr hab. Rafał Łętocha prof. UJ